

NR 105.

GAZETA RZĄDOWA.

DZIEŃ 17. PAŹDZIERNIKA, ROKU 1794.

SESSYA RADY NAYWYŻSZEJ
NARODOWEY.

Dnia 14. Października.

Prezydencya Obywatela Tadeusza Dem-
bowskięgo.

Wydział Instrukcyi przełożył, iż skarb publiczny od summy złt: 197.229. z przedaży Kollegium po leżnickiego *Warszawskiego* pochodzący, a w skarbie na pięć procentu złożony, od raty trzech Krolów 1789. roku *includivè*, przewidywać płacić zaprzestał; upraszał więc o tę zaległość, zwłaszcza, iż żadne procenta z dóbr na koszt edukacyi przeznaczonych, do kasy jego nie weszły, a ztąd nauczyciele publiczni, bez funduszu zostają. Zaleciła Rada wydziałowi skarbu, ażeby należytość dla wydziału instrukcyi, iaka się z kwitów okazywać będzie, z kasy narodowej wydać nakazał.

Z okoliczności rozchodzących się wieści przeciwnych temu doniesieniu, które Rada o wzięciu w niewolę obywatela *Tadeusza Kościuszki*, Naywyższego Naczelnika ogłosić kazała, wydała proklamacyą do ludu *Polskiego* z potwierdzeniem tej smutney wiadomości, z zachęceniem go do ufności w rządzie, i stałości w obronie oyczyzny.

Podaną przez wydział instrukcyi tabelę expensy funduszu edukacyi narodowej, na rok szkolny następujący 1794. od dnia 1. Października do dnia 1. Października 1795. przyymując Radą, zaleciła te-

muż wydziałowi, ażeby uczynił redukcya tych wszystkich pensy, które 2.000. złt: przechodzą; a takowe zredukowane pensye mnieysze nad 2.000. bydź nie mogą. Ci zaś, którzy zaległe pensye mają, jeżeli dowody gorliwości swojej w teraźniejszym powstaniu okazane złożą, takowym Radą na całą zaległość asygnacyą do kasy instrukcyi wydać, ninieyszą rezolucyą przyrzekła.

Na przełożenie kommissyi, do rozpoznania szkód przez obywatelów, w czasie oblężenia *Warszawy* poniesionych, wyznaczony, determinowała Rada na zapłacenie maystrów i na inne expensy tey kommissyi 500. złt: architektów od skarbu Rzpltey płatnych, jeżeli potrzebować będą, użyć zaleciła, a do pisania iey czynności, wydział porządku manualistów z kancelaryi swojej przystawić obowiązany został.

Wydział skarbu odebrał zalecenie, ażeby na opłatę obywatelom kupcom *Warszawskim* sukna i rasy, należącą jeszcze sumę złt: 23.743. a dla deputacyi ratunkowej na iey potrzeby złt: 6.000. z kasy narodowej wydać nakazał.

Obywatel *Jerzy Grabowski*, generał lieutenant, uczynił rapport o dolżley do niego expedycyi od Rady, w dniu 12. tego miesiąca przesłaney; przyłączył oraz befeł, iaki wydał do komendy swojej; który znajduje się w numerze 103.

Sessya solwowana na popołudnie na godzinę piątą.

SESSYA POPOŁUDNIOWA

Dnia tegoż.

Prezydencya Obywatela Tadeusza Dembowskiego.

Na dowód miłej pamięci i cnot obywatelskich obywatela Tadeusza Kościuszki, postanowiła Rada, ażeby wizerunek jego, w miejscu iey sessyy, był umieszczony.

Obywatel Zińczek generał komenderujący przełożył, iż liczba żądanych przez niego ludzi, do ufortyfikowania Pragi potrzebnych, od magistratu miasta Warszawy w dniu tym, to jest 14. mieścią bieżącego, w żądanej wielości dostarczoną nie była. Rada uważając, iż całość i bezpieczeństwo miasta tego, od najszybszego ukończenia rzeczonych fortifikacyi zależy; rezolucyą swoją w tym celu, dnia wczorajszego wydaną, ponowiła; a magistratowi miasta Warszawy wydała polecenie, ażeby na rzeczoną potrzebę przynajmniej 2,000. osób codziennie dostarczał. Oświadczyła Rada, iż nie wątpi, że obywatele mieszkańcy miasta tego, którzy tyle dali dowodów gorliwości swej, i w samym powstaniu, i w utrzymaniu jego, pędzą ochotczo dokończyć tak potrzebnego a razem chwalebnego dla siebie dzieła, zwłaszcza, gdy bezpieczeństwo, i całość tego wsięstkiego, co im miłe być może, a nawięcej obrona sprawy powsteczney, sprawy tak świętey, bo o wolność i niepodległość rozpoczętey, od tego zależy. Ci obywatele, którzy z wyrobku tylko rak swoich żyją, opłatę ze skarbu publicznego odbierać będą.

Sessya solwowana na dzień następujący, na godzinę 11. z rana.

U W I A D O M I E N I E

O powstaniu Ziemi Wieluńskiej i Woiewództwa Płockiego.

W pośród klęsk, które czasem opatrność na nas zesłać raczy, dla tego śnać, abyśmy drogą nabytą wolność, szanować umieli, też opatrność prawdziwemi korzyściami strapiiony lud pociesza,

abyśmy rozpacz do serc naszych przystępu nie dali. Po przegranej batalii pod Szczekocinami, nastąpiło oblężenie Warszawy. Już nieprzyjaciel tryumfować zaczął, już przyszłe korzyści w papierach publicznych głosił, już walecznych mężów, mieszkańców Warszawy, przed czasem, między niewolnikami swemi liczył. Lecz Bóg zawstydził zuchwałość najeźdźnika: powstała Wielkopolska, i owa siła ogromna, którą nas pognać chciało, rozerwana i osłabiona, przed wolnym ludem znikła. Zwycięstwa despotów ożywiała ducha wolności; a przeciwnie, każda korzyść ludu wolnego, jest okropnym ciosem dla nieprzyjaciela. Wojska Pruskie nieznamydując bezpieczeństwa wpośród ludu chętnego być wolnym, ułożyły w granice Śląskie; nie masz ich teraz w ziemi naszej, iak tylko w tych miejscach: w Rawie, Łęczycy, Piotrkowie, Częstochowie i Poznaniu. W ziemi Wieluńskiej stał regiment jeden; ale gdy i ta ziemia przystąpiła teraz do powstania narodu, natychmiast Prusacy z niej ułupili. Wiadomość tę mamy z ust delegowanych tu z tej ziemi, którzy zapewniają, iż siła ich do kilkuset osób w krótkim bardzo czasie urośnie, i coraz bardziej się powiększa. Zwycięstwo i postęp Dąbrowskiego, wzięcie generała Sekulego, na koniec powstanie woiewództwa Płockiego, zmieszały układ Prusakom. Opuszcili oni stanowiska swoje nad Narwią, zgromadziła siły swoje, w celu uderzenia na dywizyą generała Dąbrowskiego, i przytłumienia powstania woiewództwa Płockiego. Lecz tuż za ich śladem następują generałowie, Wołczyński i Karwowski. Spodziewamy się, że nas opatrność nowemi korzyściami w krótko pocieszy raczy.

O D E Z W A

Do obywatelów mieszkańców Prus wschodnich i zachodnich.

RADA NAYWYŻSZA NARODOWA

Był ten czas szczęśliwy, kiedy po długich bojach, najazdach, wzajemnych

prześladowaniach, uznali równie mieszkańcy ziemi *Polskiej* iak *Pruskiej*, iż zobowiązany ich interes, prawdziwe szczęście wyciąga, aby wyrzekłszy się dawnych i odwiecznych nieprzyjaźni, złączyli się węzłem braterstwa, i pod zastaną iednegoż rządu, pod opieką praw iednakich, spokojne i bezpieczne życie pędzili. Stało się pamiętne w roku 1466. między dwoma narodami przymierze. Obywatele *Prus* zachodnich przyłączyli się do ciała *Rzeczypospolitej*. *Polacy* zawarowali im prawa ich i swobody; a obydwie strony na wzajem sobie przyrzekły, pod iednym zostawać rządem, iedną i wspólną uznawać oyczyznę, i złączonymi siłami bronić ją od wszelkiej napaści. Mieszkańcy ieszcze *Prus* wschodnich zostali pod panowaniem *Krzyżackim*; lecz wkrótce i ci poszli pod najwyższą opiekę rządu *Polskiego*; gdy *Albert* lennym prawem od *Zygmunta* Igo został Xciem *Pruskim*, a wierność i posłuszeństwo rządowi *Polkiemu* zaprzysiął. Mogli się nawet spodziewać, że z czasem, po wygaśnięciu prawa lennego, zupełnie do *Rzeczypospolitej* wcielonymi zostaną.

Ale chytróść i przewrotność *Brandeburskiego* domu, omyliła tak śladkie dla obudwu narodów nadzieie. Niewdzięczny ten dom, usuwając się stopniami, od obowiązków winnych *Rzeczypospolitej*, stał się z czasem największym swey dobrodziejki nieprzyjacielem. Zerwał węzły, *Prusy* wschodnie łączące z *Polką*, zagrabił potym *Prusy* zachodnie, wydarł im wszystkie swobody, któremi się pod rządem wolnym cieszyły; a posuwając co raz dalej nienasyconą chciwość, zabiera, niezdźża, rabuje, naydawniejsze *Rzeczypospolitej* dziedzictwa, łączy się z *Katarzyną*, i wspólnie z nią dąży na zniszczenie imienia *Polkiego*. Was zaś *Prusacy*, bracia nasi, was dawnych sprzymierzeńców naszych, używa za narzędzia, do rozszerzenia swego despotyzmu. Oto jest początek, oto przyczyna niewinnego krwi rozlania, oto źródło wszystkich nieszczęść dzisiejszey wojny. Wy poczciwi ludzie, staćcie się

niezadnikami domów naszych, my mszcząc się niesprawiedliwości króla waszego, musimy was za nieprzyjaciół uznawać.

Lecz bracia! usłuchajcie głosu rozumu, usłuchajcie głosu prawdy, a wkrótce ustaną wszelkie między nami zataragi: ieden interes złączy nas wzajemnie. Sam tylko *Fryderyk Wilhelm* będzie, iak iest w rzeczy samej, powszechnym naszym i waszym nieprzyjacielem. Oświadczamy wam uroczyście, iż nie chcemy was, iak nieprzyjaciół, prześladować. Nie chcemy wzajemnem iabunkami, i łupieństwem dochodzić krzywd, które nam *Fryderyk Wilhelm* wyrządził: tylko łączcie się z nami, odnowcie te święte związki, które łączyły przodków naszych i z nami razem doogley dobiłacie się wolności. Poznajcie nierozsądną ambycją i chciwość *Wilhelma*, który trwoni majątki wasze, a krew synów i braci waszych nie wstydzi się za pieniądze przedawać. Patrzcie, co was kosztuje nierozsądna wojna z *Francją*. Wypróżniły się ikarby, krwawym potem waszym zebrane: zginęły chorobą, niewygoda i mieczem *Francuzkim*, tyfiące dzieci waszych. Cóż wam z tego przyszło, że wasz król, na dalsze ciągnięcie wojny, dostał kilkadziesiąt milionów? I nie iestże to ostatnia krzywda, ludzkości i własnemu ludowi wyrządzona, przedawać krew iego, iedynie dla dogodzenia cudzey chytróści? Zabrał prowincją *Wielkopolską*; lecz cożście na tym zyskali? Zmniejszyłyże wam podatki? ulżyłyże wam ciężarów? I nie widzicież, wiele wam ieszcze krwi wylać potrzeba, żeby się mógł *Fryderyk* przy tej ziemi utrzymać? My wam przylegamy, iż iey do ostatniego tchu bronić będziemy. A z tej okoliczności, krew wylana spadnie na głowy wasze, i jeżelibyście dłużey chciwości *Fryderyka Wilhelma* za narzędzia służyli.

Polacy iednak lepiej o was trzymają: spodziewają się, iż nie tylko ich, przy wolności swej zostać usiłujących, prześladować nie będziecie; ale o zrzućeniu z siebie despotycznego iarzma, i

o odzyskaniu własnej wolności pomyślicie. Światło powszechniey u was rozszerzone, da wam przecie uczuć, iż człowiek nie powinien żyć w niewoli. Macie między sobą mędrca, który się w dociekanii najważniejszych prawd nagle bley zapuścił, i który utrzymując nie zaprzeczone prawa człowieka, to nierozwiązane zadał tyranom dylemma: Wszyscy się zgadzają, że trzeba ludziom nadać wolność; lecz panujący utrzymują, że ich wprzód do niej usposobić potrzeba. Ja się pytam, mówi głęboki Kant, jak do tej wolności sposobić trzeba? czy przez niewolę, czy przez wolność? Jeśli przez niewolę; zostając w niej przez tyle wieków, już aż nad to ludzie do wolności usposobieni być muszą. Jeśli przez wolność; więc ją natychmiast dać należy. Ale zdań takich tyrani nie rozumieją. Daremnie od nich ludzie wyglądają wolności. Nigdy one im nie dadzą; trzeba więc, żeby się o wolność ludzie, jak o nieodzowne prawo swoje, sami dopomnieli.

Prusacy! zostańcie wolnemi. Tego wam życzą *Polacy*, dobrzy i starzy bracia wasi. Rada N. narodowa oświadcza wam w obliczu Boga i wszystkich narodów, iż rząd *Polki* prześladować was nie chce: że jedynie szuka pomsty, za wiarołomstwo, niesprawiedliwość, gwałty i przywłaszczenia *Fryderyka Wilhelma*. Będziecie utrzymywać jego despotyzm, jego tyranię, będziecie mu pomagać, w jego niegodziwych i bezwstydných zamiarach; wtedy iestemy nieprzyjaciółmi waszemi. Lecz jeśli uznacie, że ludzie powinni być wolni, że braterstwo z *Polakami* lepsze iest niż ohydne więzy *Wilhelma*; na ten czas w *Polakach*, nie nieprzyjaciół, lecz przyjaciół, nie prześladowców, lecz pomocników, nie gwałcicieli waszych własności, waszey wiary, waszych praw i zwyczajów, lecz obrońców tego wszystkiego, doświadczycie.

Woylka Rzeczypospolitey, mają surowy nakaz szanować osoby i majątki

wasze. Królewskie tylko zabierają zdzierstwem nabyte zbiory: a co od was famych do istotnych potrzeb należącego wezmą, to wam albo monetą w krajach Rzpłtey kursującą zapłacą, albo kwity na niezawodną ze skarbu zapłatę wydadzą. Patrzcie, jaka iest różnica między postępkami ludzi wolnych a tyranów. Gdy *Fryderyk Wilhelm* zniszczył nas grabieżą, łupieństwem, zdzierstwem, gdy największe srogości okrutnemu *Sekulemu* względem braci naszych popełniać dozwolił; *Polacy* nawet względem tego, nie żołnierza, lecz zbójcy, ludzkiemi być chcą. Niechay chytry despota szkaluje nas przed wami, niech was fałszywemi o rewolucyi naszej obrazami zapala i podburza. My ufamy światłu waszemu, iż sprawie naszej świętość, czystość zamiarom, a szczerocść najlepszym ku wam chęciom przyznacie. Bracia! pamiętajcie, czym nam iestecie, jak my o tym pamiętamy: pamiętajcie, iż teraz iest czas odzyskać wydartą przez tyranów wolność, powrócić do praw wspólnego z nami obywatelstwa, i na zawsze ludzi swobodnych ugruntować szczęście. Biorąc się do świętego dzieła wolności, nie lekajcie się żadnych strat, które was dotknąć mogą. Warta iest wolność największych ofiar: ona sowiecie wam nadgrodzi wszystkie szkody. A bylebyście tylko chcieli być wolnemi, wolnemi będziecie.

Dan w *Warszawie* na sefsyi Rady N. Narodowej, dnia 11. Października 1794. roku.

T. Dembowski prezydujący.

T. Czech Rady Najwyższej Narodowej Sekretarz.

Dnia wczorayszego zjechał do tej stolicy obywatel *Tomasz Wawrzcki*, Naczelnikiem sily zbrojney od Rady wybrany. Przybył na miejsce sefsyi Rady; i po długim wymawianiu się, znaglony na imie oyczyzny i ludu, przyjął ten urząd, i wykonał nań przysięgę.